

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

KATARZYNA KALINOWSKA
Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie

**HUMANIŚCI WOBEC PROCESÓW DIGITALIZACJI
DYLEMATY, OBAWY, BARIERY W PRACY Z DANymi ZASTANYMI****PRACA Z DANymi ZASTANYMI, CZYLI ESEJ O DARZE**

Przedmiotem tych rozważań jest stosunek przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych do pracy z danymi zastanymi. Nie będę jednak zajmować się wszystkimi typami danych zastanych, tylko tymi, które są gromadzone w formie zdigitalizowanej i zorganizowane w formie coraz bardziej popularnych archiwów i repozytoriów cyfrowych. Interesować mnie będzie przede wszystkim zapośredniczony przez technologię charakter pracy z tym, co zastane, a konkretnie — specyfika pracy ze źródłami z badań jakościowych umieszczanymi w internetowych bazach danych. Chodzi o dane jakościowe, które — po pierwsze — są zdigitalizowanym zasobem nauki i funkcjonują w cyfrowym obiegu treści (przedmiotem wymiany jest plik cyfrowy¹), a po drugie — „stanowią [...] materiał «wstępnie obrobiony», ale wciąż «półsurowy», wymagający dalszej aktywności

Adres do korespondencji: k.kalinosia@wp.pl

¹ Nie będę zajmować się pracą z bazami fizycznie zlokalizowanymi, złożonymi z materialnych dokumentów bądź kolekcji rekwizytów, chociaż część dylematów metodologicznych, teoretycznych i etycznych, zwłaszcza tych dotyczących ekonomiki procesu naukowego i statusu danych zastanych w badaniach empirycznych, jest wspólna dla humanistów cyfrowych i badaczy pracujących z materialnymi źródłami.

odbiorczo-nadawczej” (Nosal 2015, s. 158). Takie zakreślenie obszaru rozważań sytuuje problematykę pracy z danymi zastanymi w kontekście rozwoju humanistyki cyfrowej w Polsce (zob. „Czas Kultury” 2015, nr 2; Maryl 2017a, 2017b; Radomski, Bomba 2013).

Dzięki możliwościom, jakie daje powszechne wykorzystanie nowych technologii w pracy badawczej, szybki i nieskomplikowany dostęp do materiałów zastanych jest dziś — przynajmniej potencjalnie — łatwiejszy niż kiedykolwiek wcześniej. Proces badawczy rzadko kiedy nie jest wspomagany przez urządzenia, które od razu, a więc już w terenie, digitalizują zbierane materiały. Dyktafony, smartfony, iphony, tablety, aparaty fotograficzne, kamery to podstawowe narzędzia pracy badacza, którzy z terenu przywożą dane gotowe do dalszej obróbki, porządkowania i udostępniania: nagrania audio i wideo, zdjęcia, notatki — wszystko w formatach cyfrowych i zwykle w dobrej jakości. Podstawowymi, a coraz częściej jedynymi dokumentami, na których pracują badacze jakościowi, są pliki cyfrowe, nie zaś materialne, fizyczne przedmioty, takie jak notatniki z zapiskami czy kasety magnetofonowe. Przechowywane na dyskach pliki składają się na domowe kolekcje cyfrowe, którymi badacze z łatwością, za pomocą kilku kliknięć, mogą podzielić się w sieci z szeroką grupą odbiorców. Chcąc skorzystać ze zgromadzonych w bazach materiałów źródłowych, nie zawsze trzeba udać się do fizycznego miejsca — wystarczy zalogować się w repozytorium lub archiwum cyfrowym i przeszukać wybraną kolekcję dokumentów. Od strony technologicznej proces digitalizacji, archiwizacji i udostępniania danych zastanych, choć generuje pewne problemy i ma swoje ograniczenia (por. Bosomtwe i in. 2018; Buchner i in. 2017; Karkowska 2015; Nosal 2015), nie stwarza barier dla krążenia wiedzy naukowej — przeciwnie, zwiększa dostępność materiałów zastanych i ułatwia komunikację w polu nauki. Jeśli pojawiają się jakieś zasadnicze trudności w tej materii, to należy ich szukać raczej w barierach mentalnych: często nazbyt ostrożnym nastawieniu wobec humanistyki cyfrowej, niskim statusie nadawanym w badaniach empirycznych materiałom zastanym oraz nierzadko deprymującym warunkach pracy w sektorze nauk społeczno-humanistycznych.

Punktem wyjścia do rozważań będzie próba przybliżenia, jak procesy digitalizacji, niezaprzeczalnie będące praktykami znamienymi dla współczesnego świata, są ugruntowywane w środowisku naukowym, w obszarze polskiej humanistyki, nauki i kultury. Interesować mnie będzie przede wszystkim nastawienie humanistów do procesów digitalizacji i to, jak może ono wpływać na praktyki dzielenia się wiedzą (w tym „surowymi”, niezinterpretowanymi materiałami z badań), wykorzystywania danych za-

stanych w badaniach własnych oraz na motywacje do (nie)uczestniczenia w cyfrowym obiegu treści naukowych. Ze szczególną uwagą chciałabym przyrzeć się, po pierwsze, barierom świadomościowym badaczy jakościowych wobec procesów digitalizacji, a po drugie — etycznym aspektem zmieniającej się kultury pracy naukowców-humanistów, coraz częściej prekaryjnej i regulowanej przez prawa rynku, a jednocześnie wciąż zakorzenionej w humanistycznym etosie zbudowanym na zasadzie społecznej odpowiedzialności nauki i naukowców. Warunki pracy humanistów i przemiany ekonomiczno-kulturowe sektora nauki mają, według mnie, znaczący wpływ na realizację praktyk cyfrowych: ich akceptację bądź opór względem cyfryzowania i udostępniania swoich dokonań naukowych, a także wykorzystywania w badaniach własnych danych zebranych przez innych naukowców.

Na pracę z materiałami zastanymi w badaniach humanistycznych i społecznych patrzę szeroko — jak na proces, który zaczyna się dużo wcześniej niż wyszukanie w archiwum i poddanie reinterpretacjom danych zebranych przy okazji wcześniejszych badań i już kiedyś przetworzonych oraz omówionych przez kogoś innego. Jest to proces komunikacji mający swoich nadawców (pierwszych dyspozytariuszy gromadzonych informacji, którzy zbierają, wytwarzają i obrabiają dane), moderatorów czy mediatorów procesu (twórców archiwów i repozytoriów cyfrowych, specjalistów od informacji naukowej) oraz odbiorców (osoby korzystające z dostępnych danych). W definiowaniu pracy z danymi zastanymi ważna jest dla mnie perspektywa dialogu między badaczami, którzy dzielą się tym, co zgromadzili, a ich kolegami i koleżankami po fachu, którzy podejmują wyzwanie ponownego skonfrontowania się z udostępnionymi materiałami źródłowymi. Ten dialog moderowany jest przez pomysłodawców, twórców i zarządców baz danych. W fenomenie współczesnych archiwów i repozytoriów cyfrowych widzę antropologiczny rytuał wymiany, zasadę wzajemności, owo fundamentalne dla rozwoju kultur *do ut des* — „daję, abyś mógł dać” (por. Malinowski 1958; Mauss 2001). Proces pracy z materiałami zastanymi rozpoczyna się zatem już w momencie zrodzenia się intencji dokumentowania i upublicznienia własnych poczynąń terenowych, dalej obejmuje zbieranie danych źródłowych, działania związane ich archiwizacją i digitalizacją oraz udostępnianiem, aż po praktyki ponownego wykorzystywania materiałów zastanych w kolejnych, nowych badaniach. Każdy z etapów generuje inne dylematy etyczne i wątpliwości natury metodologicznej oraz teoretycznej. Dlatego chciałabym tu połączyć refleksję nad etyką związaną z korzystaniem z danych zastanych z próbą analizy dylematów towarzyszących badaczom, którzy owe dane gromadzą, wytwarzają,

wstępnie opracowują oraz udostępniają. Ważne wydaje mi się rozpatrzenie nie tylko etycznych zasad korzystania z materiałów zebranych przez innych badaczy, ale także zwrócenie uwagi na bariery i wątpliwości, jakie są udziałem badaczy udostępniających (bądź nie) swoje materiały innym badaczom. Aspekt, którego nie poruszam, a który był wielokrotnie analizowany w literaturze przedmiotu, to dylematy powstałe w toku tworzenia archiwów cyfrowych widziane z perspektywy osób, które podjęły wyzwanie dokumentowania prowadzonych przez siebie projektów badawczych oraz zachowywania pamięci o historii badań jakościowych w Polsce (zob. numery tematyczne poświęcone archiwom cyfrowym „Człowiek i Społeczeństwo” 2013 nr 2; „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3).

Prezentowany wywód ma charakter pogłębionej refleksji etyczno-metodologicznej na temat pracy z materiałami zastanymi w obszarze badań jakościowych. Podstawą spostrzeżeń i wniosków są obserwacje prowadzone podczas badań procesów digitalizacji w sektorach kultury i nauki, a konkretnie podczas udziału w dwóch ogólnopolskich projektach dotyczących rozbudowy infrastruktury służącej digitalizacji oraz wprowadzania praktyk i standardów digitalizacji w polskich instytucjach kultury i nauki. Celem pierwszych badań była ewaluacja projektów digitalizacyjnych zrealizowanych w latach 2011–2015 w ramach Programu Wieloletniego Kultura+, w tym ocena przebiegu procesów digitalizacji zasobów polskich instytucji kultury w ramach tego programu². Podstawą empiryczną ewaluacji były rozmowy prowadzone z przedstawicielami wybranych bibliotek, muzeów, galerii i innych instytucji kultury, które realizowały projekty digitalizacyjne w ramach Kultury+. Drugi projekt obejmował badania zapotrzebowania sektora nauki w zakresie projektowania narzędzia do inwentaryzacji zasobów cyfrowych instytucji nauki i kultury³. W toku prac terenowych przeprowadzona została między innymi seria wywiadów-konsultacji z przedstawicielami uczelni wyższych, którzy w swoich instytucjach zajmują się digitalizacją. Będę tu odwoływać się zarówno do wniosków opracowanych w raportach z tych badań, jak i do luźnych obserwacji poczynionych podczas badań na marginesie problematyki, która nas interesowała podczas

² Badania „Digitalizacja zasobów polskich instytucji kultury — ewaluacja” realizowało w latach 2016–2018 Centrum Cyfrowe Projekt: Polska w ramach programu Obserwatorium Kultury, na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

³ Badanie „Narzędzie badania zasobów cyfrowych a zapotrzebowanie sektora nauki” miało charakter międzyresortowy, zostało przeprowadzone w 2017 roku na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Badanie realizowało Centrum Humanistyki Cyfrowej Instytutu Badań Literackich PAN oraz grupa badawcza „Kierunek zwiedzania”.

realizacji wywiadów. Nie przedstawiam jednak systematycznych analiz ani dyskusji z wynikami badań — te zostały dokładnie omówione w raportach kończących przywoływane badania (Bosomtwe i in. 2018; Buchner i in. 2017). Rozważania będę prowadzić na poziomie ogólnym, w oderwaniu od konkretnych praktyk pracy w cyfrowych archiwach⁴.

PRAKTYKI CYFROWE HUMANISTÓW: MOTYWACJE PRAGMATYCZNE I IDEOWE

Nauki humanistyczne oraz te spośród nauk społecznych, które wykorzystują metody jakościowe, przez lata lokowały się na biegunie przeciwnym do nauk technicznych i zachowywały wyraźny dystans względem nowych technologii informatycznych. Jeszcze do niedawna atrybutem badacza-humanisty były książka, notes i pióro, a środowiskiem pracy — biblioteka. Ostatnio społeczna reprezentacja humanisty zmienia się dość radykalnie, a styl pracy badaczy jakościowych znacząco się stechnicyzował, mimo że w wielu kręgach wciąż pokutują przekonania, jakoby humanista nie musiał „znać się na komputerze”, a kompetencje humanistyczne nie miały wiele wspólnego z zasadami logiki i myśleniem analitycznym. Faktem jest jednak, że granice między dyscyplinami humanistycznymi a ścisłymi i technicznymi przestają być ostre i nieprzepuszczalne, a „[h]umanistyka cyfrowa w Polsce w ostatnich latach przeżywa rozkwit — podobnie chyba jak na całym świecie pojawiła się potrzeba integracji środowiska w celu wymiany doświadczeń i uprawomocnienia pola badawczego” (Marilyn 2015, s. 11). Dlatego — śledząc dyskursy w obrębie tego świeżo wyznaczonego pola — warto powiedzieć kilka słów o roli i znaczeniu praktyk cyfrowych w pracy naukowej humanistów i opisać pokrótce, jak i dlaczego badacze jakościowi wykorzystują w pracy zawodowej narzędzia cyfrowe oraz możliwości wymiany zasobów nauki w środowisku sieciowym.

Autorzy raportu „Dobro wspólne. Pasja i praktyka. Cyfrowe zasoby kultury w Polsce”, odwołując się do istniejących typologii odbiorców kultury, tak referują wyniki analiz dotyczących użytkowników zdigitalizowanych zasobów nauki i kultury: „W zależności od tego, czy użytkownicy działają pod wpływem motywacji wewnętrznej (kieruje nimi pasja, potrzeba bądź za-

⁴ Z powodu braku własnych doświadczeń pracy przy tworzeniu archiwów/repozytoriów cyfrowych świadomie pomijam perspektywę osób, które projektując i koordynując cyfrowe bazy danych, moderują komunikację naukową oraz mediują między nadawcami a odbiorcami w procesie wymiany danych zastanych. Odsyłam przy tym do artykułów opartych na osobistych doświadczeniach i praktycznych działaniach podejmowanych przez wielu badaczy zaangażowanych w pracę w archiwach cyfrowych.

interesowania) czy raczej zewnętrznej (cyfrowe zasoby ułatwiają im pracę bądź są przez nich wykorzystywane z konieczności) podzieliłiśmy ich na dwie zasadnicze grupy: pasjonatów i pragmatyków” (Bosomtwe i in. 2018, s. 15). W nawiązaniu do tego podziału chciałabym zastanowić się, co motywuje humanistów — a przynajmniej tę ich część, która aktywnie korzysta z możliwości, jakie przyniósł naukom społeczno-humanistycznym zwrot cyfrowy oraz rozwój nowych technologii badawczych — do rozwoju kompetencji cyfrowych, używania narzędzi cyfrowych, udostępniania w sieci tekstów i danych naukowych oraz do wykorzystywania zdigitalizowanych materiałów. Idąc tropem zespołu Centrum Cyfrowego podzieliłam motywacje badaczy na pragmatyczne i ideowe.

1. Motywacje pragmatyczne związane są z wymiernymi korzyściami, jakie daje humanistom używanie narzędzi cyfrowych. Pierwszą taką korzyścią jest ułatwienie pracy w wielu obszarach działalności badawczej i dydaktycznej. Praktyki cyfrowe, które znacząco skracają czas docierania do źródeł, usprawniają procesy pracy terenowej i analizy, ułatwiają komunikację w zespołach badawczych i zmniejszają koszty pracy, to między innymi: rejestrowanie informacji bezpośrednio na nośnikach cyfrowych i digitalizowanie materiałów z badań własnych (nagrania i notatki w formatach cyfrowych łatwiej uczynić przedmiotem wymiany); rekrutacja respondentów *via* internet i prowadzenie badań *online*; pozyskiwanie materiałów (danych i opracowań) udostępnianych w cyfrowych repozytoriach (*desk research* w środowisku internetu zamiast w bibliotece); wykorzystanie narzędzi cyfrowych (np. programów do transkrypcji, oprogramowania CAQDAS — *Computer-Assisted Qualitative Data Analysis Software*) do porządkowania i przetwarzania materiałów oraz komputerowo wspomaganą analizy danych; technologiczne wsparcie pracy zespołowej i usprawnienie komunikacji w środowisku naukowym („szerowanie” materiałów na google dyskach; streamingi z konferencji naukowych; możliwość znalezienia w sieci informacji o aktualnych badaniach, o nowościach wydawniczych; wykorzystywanie aplikacji do zarządzania pracą zespołów badawczych itd.). Warto zwrócić też uwagę na inny zysk z wykorzystywania narzędzi cyfrowych przez humanistów, jakim jest usprawnienie pracy dydaktycznej (zasoby archiwów cyfrowych to łatwo dostępne materiały ćwiczeniowe, na przykład do nauki metod i technik analizy; większa dostępność tekstu w formie cyfrowej zwiększa szansę, że student go przeczyta).

Drugą ważną motywacją pragmatyczną do używania narzędzi cyfrowych w badaniach humanistycznych jest możliwość (i konieczność) odkrywania zupełnie nowych obszarów rzeczywistości i przeprowadzania analiz będących dotąd poza

zasięgiem humanistów. Redaktorzy tomu traktującego o najważniejszych przemianach humanistyki cyfrowej w Polsce wskazują, że tam, gdzie „[t]radycyjne metody badawcze przestają [...] wystarczać [...] [p]aląca staje się potrzeba wykorzystania nowych koncepcji i narzędzi badawczych, które pozwoliłyby przetworzyć i zrozumieć ogromne ilości informacji (ang. *big data*)” (Radomski, Bomba 2013, s. 7). Zastosowanie nowych technologii nie tylko ułatwia badaczom jakościową pracę, czasami wręcz jest warunkiem wykonania pewnych procedur badawczych (jak porównywanie ogromnych partii tekstów, operacje na dużych bazach danych), które „nie byłyby możliwe bez komputerów i oprogramowania” (Maryl 2015, s. 10). Dzięki dostępności narzędzi i praktyk cyfrowych nauki społeczne i humanistyczne mają szansę poszerzyć pole eksploracji, zadawać nowe pytania, inaczej formułować problemy badawcze. Otwarcie na nowe tematy i perspektywy widać także wyraźnie w przypadku badawczych rewizyt zainspirowanych poszukiwaniami prowadzonymi wśród materiałów archiwalnych (zob. Filipkowski 2015).

Ostatni obszar motywacji pragmatycznych to wsparcie indywidualnej i zespołowej kariery zawodowej. Takie praktyki jak udostępnianie cyfrowych wersji tekstów w repozytoriach, publikowanie w czasopismach internetowych (zwłaszcza z otwartym dostępem), w formie e-booków zwiększają indeks cytowań, liczbę czytelników i zasięg docierania tekstu do odbiorców. Profile na portalach dla środowiska akademickiego (np. researchgate, academia.edu) są dobrym narzędziem promocyjnym, dają środowiskowy „fejm”, umożliwiają pokazanie wyników badań i wypromowanie nazwiska. Dzielenie się dokonaniem naukowym w otwartym dostępie oraz aktywność na platformach społecznościowych dla badaczy wspomaga również sieciowanie i umiędzynarodowienie humanistyki, inspirowanie do tworzenia zespołów badawczych, pozwala promować projekty i ośrodki naukowe.

2. Motywacje ideowe odwołują się do zobowiązań naukowca względem społeczeństwa oraz statusu wiedzy w społeczeństwie. Pierwsza grupa motywacji ideowych wynika z „wiedźowego optymizmu” i pasji dzielenia się wiedzą. Fundamentalne jest tu entuzjastyczne przekonanie, że humanista ma coś ciekawego do powiedzenia, dokonuje ważnych odkryć, ma czym się podzielić ze wspólnotą naukową i – szerzej — ze społeczeństwem. Taka postawa nie musi wypływać z wysokiej oceny własnych dokonań, ma ona źródło raczej w dużym zaufaniu do wiedzy i nauki jako takich. Przekonanie, że naukowy ogląd świata jest wartościowy, a ustalenia badawcze, nawet te najmniejsze, są godne uwagi i upubliczniania, skłaniają badaczy do ogłaszania wyników swoich badań w sieci,

publikowania tekstów na otwartych licencjach, dzielenia się wersjami roboczymi analiz i „surowymi” materiałami. Działanie na rzecz wolnego dostępu do zasobów nauki staje się swojego rodzaju potrzebą, a tworzenie cyfrowych kolekcji materiałów z badań jest traktowane jako odrębny, samodzielny efekt pracy, nie zaś dodatkowa działalność prowadzona na marginesie „właściwej” pracy naukowej. W takiej postawie znajduje wyraz duży szacunek do danych naukowych — ich kulturowej i historycznej wartości.

Kolejna motywacja ideowa jest zakorzeniona w etosie naukowca, na który składają się przekonania dotyczące tego, jak rozwija się wiedza i jaką rolę społeczną ma nauka, w tym humanistyka. Są to przekonania, które wyznaczają standardy etyczne i metodologiczne w postępowaniu badawczym. Otwarte podejście do procesów digitalizacji i wolnego dostępu do zasobów nauki wiąże się ze świadomością, że: nauka ma charakter kumulatywny i jest pracą zespołową; wiedza nie jest prywatną własnością naukowca, ale dobrem wspólnym; celem działalności naukowej jest — jakkolwiek górnolotnie by to brzmiało — nie osobisty sukces, ale działanie na rzecz rozwoju ludzkości; efekty działalności naukowej wchodzą w skład dziedzictwa kulturowego, a więc „dane jakościowe w naukach społecznych [...] po kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu latach stają się (nie przestając być «danymi») źródłami historycznymi” (Filipkowski 2015, s. 20); w nauce ważna jest jawność warsztatu, bo umożliwia ona weryfikację i aktualizację wiedzy; humanistyka polega na poddawaniu danych reinterpretacjom i umieszczaniu materiałów w różnych kontekstach teoretycznych i porównawczych. Jeśli środowisko naukowe podziela ten zbiór przekonań, to coraz bardziej widoczne stają się „potrzeby badaczy przekonanych o tym, że rozwój poszczególnych dyscyplin wymaga większego niż dotychczas zwrócenia się ku własnemu dziedzictwu, dbałości o jego zachowanie i konieczność szerszego wykorzystania istniejących zasobów” (Karkowska 2015, s. 123). Ponadto etos uczonego zakłada, że uprawianie nauki to nie tylko sposób zarabiania pieniędzy, droga kariery, indywidualna pasja, ale też ważna misja społeczna, która nakłada na badaczy obowiązek służenia wiedzą społeczeństwu. To z kolei narzuca transmitowaną pokoleniowo, wzajemnościową etykę społecznej odpowiedzialności, w myśl której wiedza, którą badacz „dostał” od innych naukowców (to, co wypracowali uczeni z poprzednich pokoleń i czym podzielili się z ludzkością pisząc książki, ucząc studentów itd.), obliuguje do dzielenia się efektami pracy z innymi i wspierania polityki otwartego dostępu do osiągnięć nauki, a także do dbania o zabezpieczenie oraz przekazywanie dorobku własnej dyscypliny.

(NIE)DZIELENIE SIĘ SUROWYMI MATERIAŁAMI Z BADAŃ:
PERSPEKTYWA NADAWCÓW

Naukowcy dostrzegają wyraźne profity z korzystania w pracy zawodowej z możliwości, jakie dają narzędzia cyfrowe i platformy wymiany zdigitalizowanych dokumentów. Jednak czymś zgoła innym od komunikowania opracowanych, zredagowanych wyników badań jest dzielenie się „surowymi”, nieprzetworzonymi materiałami z badań. W pierwszym przypadku celem badacza jest dotarcie do grona czytelników zainteresowanych książką, artykułem czy raportem badawczym, wypromowanie tekstu i podjęcie merytorycznej, naukowej dyskusji na temat jego treści — zaawansowane procesy digitalizacji w nauce są tu niekwestionowanym wsparciem. Drugi typ praktyk — odmiennie — objęty jest swoistym tabu, generuje lęk przed wystawieniem na krytykę jakości zebranych materiałów, zastosowanych metod pracy, ścieżek wnioskowania i kierunków interpretacji, praktyk badawczych oraz etyki pracy. Otwarty dostęp do nieprzetworzonych materiałów z badań stwarza okazję do łatwej dyskredytacji badacza, który je gromadził i opatrzył interpretacją, jeśli zbyt bezrefleksyjnie podejrze się do procedur weryfikacji wniosków, która ma zgoła inną rolę w badaniach jakościowych niż ilościowych. Badań jakościowych nie da się bowiem w prosty sposób sfalsyfikować, nawet jeśli dokładnie powtórzymy procedurę badawczą, uzyskane wyniki będą się różnić, bo cały proces badań jakościowych zbyt zależny jest od czynników osobowych — od kompetencji i wyobraźni badacza, od ludzi, których on spotka i przebadła, od kontekstu, jaki tworzą konkretne czas i miejsce prowadzenia badań. Przyglądając się „cudzym” materiałom z terenu można natomiast sprawdzić, czy coś badaczowi nie umknęło, jakim iluzjom uległ, gdzie minął się z faktami, które interpretacje są faktycznie ugruntowane w materiale empirycznym, a które są wynikiem arbitralnego wyboru teorii. Warto więc pamiętać, że z jednej strony „archiwizacja służy jakości badań jakościowych, solidności ich realizacji” (Filipkowski 2015, s. 21), a z drugiej wiąże się z ryzykiem wytknięcia nieścisłości i błędów w sztuce, a w konsekwencji utraty twarzy (w sensie Goffmanowskim). Dlatego między innymi badacze jakościowi nie są skorzy do „wrzucania” swoich materiałów do archiwów cyfrowych. Inne motywacje do nieuczestniczenia w cyfrowym obiegu treści naukowych oraz przyczyny niechęci wobec zaangażowania w „zasilanie” danymi baz cyfrowych są związane z systemowymi rozwiązaniami regulującymi zakres i styl pracy humanistów, obiekcjami względem procesów digitalizacji oraz z postrzeganiem przez badaczy własnej pozycji w systemie funkcjonowania nauki.

Badacz jako nadawca treści naukowych może się ustawić się w pozycji (1) dostarczyciela i wytwórcy danych, (2) twórcy dzieła lub też (3) członka badanego świata blisko związanego z efektami swojej pracy. W zależności od tego, w jakiej roli będzie występował, będzie miał innego rodzaju problemy. Z każdym z tych typów postrzegania siebie jako badacza wiąże się określona etyka pracy i stosunek do cyfryzacji własnych zbiorów.

Dostarczyciel/wytwórca danych jakościowych ma opory, żeby udostępnić zgromadzone przez siebie dane, ponieważ często to jego jedyny kapitał. System finansowania nauki w Polsce funkcjonuje w ten sposób, że tylko niektórzy badacze dostają granty na swoje badania (i nie pracują za darmo), a materiały wygenerowane przez nich podczas badań są efektem stosunku pracy, jaki nawiązują z zatrudniającą ich instytucją badawczą. Jednak duża część badań jest możliwa tylko dzięki zaangażowaniu własnych środków badaczy, na przykład doktoraty i prace magisterskie najczęściej są pisane na podstawie badań finansowanych przez młodych badaczy z własnej kieszeni. To wykształca specyficzne myślenie ekonomiczne: skoro badacz zainwestował środki w opłacenie wyjazdów terenowych, prowadził wywiady bez wynagrodzenia, poświęcił czas spędzony na robieniu transkrypcji, za które nikt mu nie zapłacił (albo nawet sam badacz zapłacił komuś za wykonanie transkrypcji), to on, a nie ktoś inny, ma pierwszeństwo w wykorzystywaniu tych materiałów „do końca” — będzie więc raczej dokonywał reanalizy i reinterpretacji danych i niechętnie udostępni je innym. Wielu badaczy eksploruje własne zbiory danych, wytworzone przez siebie materiały, jeszcze długo po zakończeniu badań, odnajduje w nich nowe wątki, zadaje im nowe pytania — warunki pracy w humanistyce sprawiają, że z ekonomicznego punktu widzenia jest to strategia najbardziej racjonalna. Badacze, którzy zmieniają obszar zainteresowań, zaczynają zajmować się nową problematyką, często robią to przy okazji otrzymania grantu lub dołączenia do nowo utworzonego zespołu projektowego, który uzyskał finansowanie — a zatem wtedy, gdy pojawia się ekonomiczna możliwość pozyskania nowych danych.

Niechęć do dzielenia się „surowymi” materiałami z badań może być zatem związana ekonomiką procesu naukowego i wynikającą z niej etyką rekompensaty za pracę. Czasami nie chodzi o emocjonalne przywiązanie do wyników badań, badanych czy do terenu, ale o ekonomiczne przywiązanie do produktów/efektów swojej pracy. Jest to pewien rodzaj buntowniczej postawy, do której skłania urynkowanie pracy naukowej: badacz, który funkcjonuje jak dostarczyciel/wytwórca treści, nie chce być kimś, kto ma dostarczać darmowy *content* komuś, kto potem na tych

treściach zbije swój naukowy kapitał. Jest to tok rozumowania, który być może łatwo negatywnie ocenić (jako rozmijający się ze społeczną i wspólnotową wizją nauki), ale warto mieć na uwadze, że w świecie prekaryjnej pracy naukowej warunki rynkowe skłaniają do poszukiwania różnych dróg gromadzenia kapitału naukowego — jedną z tych dróg jest patentowanie i komercjalizowanie wyników badań oraz swojego rodzaju „zaborcze” podejście do zasobów nauki.

„Sami autorzy badań rzadko szerzej udostępniają pozyskane i opracowane przez siebie dane [...], a jeśli zdarza się [taka praktyka], to uznawana jest za wyraz dobrej woli autorów badań, którzy dane z przeprowadzonych przez siebie badań często traktują jak osobistą własność” (Karkowska 2015, s. 126). Własnościowe podejście do zasobów nauki charakterystyczne jest także dla badaczy, którzy postrzegają siebie jako twórców, autorów dzieł, artystów. Dla tej grupy najpoważniejszą barierą jest przywiązanie do systemu praw autorskich oraz lęk przed utratą kontroli nad swoim dziełem, oryginalnymi materiałami, nad własnością intelektualną, nad własną interpretacją. Kluczowe wydaje się tu zachowawcze podejście do otwartych licencji i do otwartości w sieci. Naukowcy-humaniści jako środowisko są dziś, jak się wydaje, bardziej przekonani do idei *creative commons* niż artyści i ludzie kultury (por. Bosomtwe i in. 2018), jednak w niektórych kręgach wciąż istnieje lęk przed „wypuszczeniem z rąk” swojego dorobku i ugruntowane jest stanowisko, że za dostęp do tekstów czy danych naukowych odbiorcy powinni płacić, a nie mieć je za darmo. Wiąże się to niekiedy z przekonaniem, że darmowy dostęp do tekstów, materiałów i danych naukowych świadczy o ich niskiej wartości. W humanistyce wciąż bardziej prestiżowe (choć nie zawsze naukowo opłacalne, bo publikacja w niektórych branżowych czasopismach internetowych jest lepiej punktowana niż artykuł w papierowej monografii) wydaje się wydanie książki papierowej niż wrzucenie pliku z tekstem do sieci na otwartych licencjach.

Badacz zaangażowany w teren lub w rozpatrywany problem — kolejny typ nadawcy w cyfrowym obiegu treści naukowych — staje z kolei przed problemem odpowiedzialności za powierzone mu informacje. Przed udostępnianiem „surowych” materiałów może go powstrzymywać lęk przed błędną interpretacją lub nienaukowym wykorzystaniem danych, przed tym, że ogólnie dostępny materiał może wpaść w ręce ignorantą albo kogoś, kto nierzetelnie podejrze do interpretacji materiałów. Spotkałam się u naukowców z podejściami, które opierało się lęku przed podzieleniem się z kimś innym odpowiedzialnością za zebrany i wytworzony materiał badawczy, czasami

nawet praktyki udostępniania danych „surowych” były traktowane jak porzucenie odpowiedzialności za zebrane informacje. Postulat uwolnienia danych jakościowych od interpretacji łączy się w tej argumentacji z niebezpieczeństwem pozostawienia danych bez rzecznika (a dana nie obroni się sama) i wynikających z tego stanu rzeczy możliwych nadużyć interpretacyjnych. Jest to sytuacja, w której pojawia się emocjonalny związek badacza z badaniem przez niego osobiście zrealizowanym. Temu stanowi towarzyszy taki tok rozumowania: skoro ktoś powierzył badaczowi swoje osobiste historie ufając, że ten umieści je we właściwych kontekstach (które mogą być niedostępne dla kogoś, kto „nie był tam”, tylko „pisze tu”), to badacz do końca jest odpowiedzialny za to, aby materiał nie został błędnie zinterpretowany, a tym bardziej wykorzystany przeciwko badanemu. Podobnie badacz zaangażowany w temat, który uważa za społecznie ważny lub po prostu mu bliski, może nie chcieć, żeby — przez złą wolę lub nieumiejętność reinterpreteratora — jakiś aspekt sprawy został pominięty lub niewłaściwie zinterpretowany. Przez tę postawę przebija brak zaufania nie tylko do środowiska badacza, ale także do cyfrowych baz danych (znoszących bariery dostępu, promujących daleko idący optymizm w kwestiach dostępności zasobów kultury i nauki) oraz idei otwartego dostępu do wiedzy w różnych stadiach jej wytwarzania.

Z punktu widzenia badacza jako badanego — gdy badacz jest podmiotem badania i aktywnym narzędziem badawczym — obawy przed udostępnianiem materiałów „surowych” wiążą się najczęściej z niemożliwością zachowania anonimowości badacza. Dane pozwalające ustalić tożsamość badanego można ukryć, można je zanonimizować, jednak osoba badacza zwykle pozostaje znana — wiadomo, czyj materiał został upubliczniony, kto robił dane badania. Jeśli badacz nie tylko słucha, co mają do powiedzenia badani, ale także zdradza swoją perspektywę, to pozostawia to ślad w zgromadzonych materiałach. Nie w każdym badaniu jakościowym, rzecz jasna, rola badacza jest określona w ten sposób, jest to kwestia wykorzystania niektórych metod i podejść do realizacji badań jakościowych. Dzieje się tak, gdy wywiady prowadzone są w formule luźniejszej rozmowy, badacz mówi o sobie i własnych doświadczeniach, albo gdy metodologia zakłada prowadzenie obserwacji autoetnograficznych. Wówczas udostępnienie nieprzetworzonych materiałów, pełnej dokumentacji badawczej może balansować na granicy ekshibicjonizmu. Ta uwaga dotyczy zwłaszcza badania drażliwych tematów, w których badacz odwołuje się do spraw intymnych, również ze swojego życia. Pracując nad tekstem, w toku analiz materiałów najczęściej ma on szansę na przeprowadzenie dodatkowej refleksji autoetnograficznej, żeby ocenić,

które informacje chce omówić na forum, które musi ujawnić (ze względu na ich moc wyjaśniającą lub by zachować zasadę jawności warsztatu), może też zdecydować, których informacji o sobie nie chce upubliczniać.

OBAWY ZWIĄZANE Z WYKORZYSTYWANIEM DANYCH ZASTANYCH: PERSPEKTYWA ODBIORCÓW

Sprawne i rozważne użytkowanie zdigitalizowanych zasobów nauki i kultury wiąże się z koniecznością rozwoju kompetencji cyfrowych, wśród których znajdują się nie tylko praktyczne umiejętności, takie jak obsługa wyszukiwarek w bazach danych, ale też zdolność krytycznej oceny dostępnych źródeł i świadomość etycznych podstaw wykorzystywania danych zastanych (por. „Katalog kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych” 2014). „Umiejętność aktywnego odbioru bazy danych, czyli świadomego korzystania z ich zasobów, stanowi dziś jedną z kluczowych kompetencji społecznych”, a „[p]oruszanie się po cyfrowych repozytoriach oraz przetwarzanie i użytkowanie informacji w nich zawartych to zdolność stająca się nową formą dystynkcji” (Nosal 2015, s. 175). Te uwagi wydają się szczególnie istotne w odniesieniu do środowisk akademickich, które — obok pracowników instytucji kultury — są predestynowane do śledzenia przemian kulturowych i cywilizacyjnych w zakresie kompetentnego użytkowania nowych mediów i korzystania z technologii cyfrowych. Współczesny świat nauki — i humanistyka nie jest tu wyjątkiem — nie może się bowiem obyć bez implementacji nowych technologii w obszar istniejących metodologii oraz teorii. Nie jest też możliwe uprawianie nauki bez wymiany myśli, prowadzenia debaty i krytyki naukowej, co obecnie w dużej mierze dzieje się w sieci. „W przypadku akademików możliwość dostępu do zdigitalizowanych zasobów i obiektów powstałych wyłącznie w formie cyfrowej [ang. *born-digital*] kompletnie odmieniła ich zawodową rzeczywistość” — piszą autorzy raportu *Dobro wspólne* (Bosomtwe i in. 2018, s. 28) — i podkreślają, że „akademycy to osoby, dla których wykorzystywanie zdigitalizowanych zasobów kultury jest naturalnie związane ze ścieżką zawodową i stanowi nieodłączny element ich pracy” (s. 29). Mimo niewątpliwej zmiany, jaką jest wymóg aktywnego odbioru baz danych w obrębie nauk społeczno-humanistycznych, również na tym polu można zaobserwować opory przed wykorzystywaniem nie swoich danych i reinterpretacją materiałów zastanych. Z punktu widzenia badacza jako użytkownika archiwów i repozytoriów cyfrowych bariery zniechęcające do korzystania z danych zastanych wynikają z kilku zasadniczych kwestii.

Pierwszą barierę stanowią wątpliwości co do jakości danych zastanych oraz rzetelności i uczciwości procedur ich zbierania. Nie wszystkie z udostępnianych w sieci materiałów „surowych” są opatrzone dostatecznym komentarzem metodologicznym. W bazach niekiedy znajdują się pliki źródłowe czy kolekcje materiałów z terenu, ale bez odpowiednich charakterystyk, bez adnotacji, czy są to kolekcje pełne czy cząstkowe (nie każdy badacz archiwizuje komplet danych z badań), czasami bez podstawowych informacji, które pozwoliłyby przeprowadzić rzetelną krytykę źródła. Bywa także, że w bazach umieszczane są obiekty cyfrowe z niepełnymi opisami metadanych, co w przywoływanych badaniach procesów digitalizacji było uznawane przez rozmówców za słabą stronę procesów digitalizacyjnych w polskich instytucjach kultury (rzadziej nauki) (zob. Bosomtwe i in. 2018). Brak pewności, jak zbierany był materiał, przy użyciu jakich narzędzi, jakie były teoretyczne, metodologiczne czy etyczne ograniczenia badania — wszystko to może sprawiać, że pojawiają się wątpliwości, czy po taki materiał w ogóle warto sięgać. Pełna wiedza na temat jakości i kompletności danych zastanych jest bowiem koniecznym kryterium pozwalającym uznać takie źródła za spełniający standardy materiał empiryczny w badaniach jakościowych.

Druga obawa odnosi się do własnych możliwości reanalizy zastanych materiałów badawczych bez kluczy interpretacyjnych, których dostarcza pobyt w terenie. Badania empiryczne, terenowe nie opierają się tylko na analizie treści wywiadów czy notatek z obserwacji, procedury badawcze nie zawsze są tekstualne. Niejednokrotnie ważniejsze od zaobserwowanych faktów i zebranych informacji są konteksty rozmów i niezapisana, odczuciowa wiedza (*headnotes*), która często jest źródłem istotnych elementów układanki w procesie analiz i interpretacji (zob. np. Kaniowska 1999; Rakowski 2009). Badacz bazujący jedynie na tym, co zostało zapisane, stranskrybowane, sfotografowane, a następnie udostępnione w archiwum cyfrowym, może czuć, że bez osobistego zaangażowania w proces badawczy brakuje mu ważnych danych, aby przeprowadzić rzetelną analizę. Istnieje tu wyraźne ryzyko wykluczenia pewnych ważnych kontekstów interpretacyjnych, pominięcia niektórych głosów i perspektyw, niemożności odtworzenia pełnego krajobrazu badanego świata czy społeczności. Badania jakościowe — zwłaszcza etnograficzne, terenowe, ucieleśnione, bazujące na fizycznej obecności, spotkaniu i doświadczeniu — w dużej mierze mają charakter przedtekstowy (zob. „Teksty Drugie” 2018, nr 1). „Gabinetowy” styl pracy jest praktykowany przez część środowiska antropologów i socjologów, ale przez inną część jest odrzucany, co często łączy się z brakiem zaufania do danych zastanych.

Trzecią kwestią jest status nadawany pracy z materiałami zastanymi w badaniach empirycznych oraz ambicje badaczy wyznaczone przed ów status. Ta bariera dotyczy niektórych dyscyplin humanistyczno-społecznych, w tym socjologii jakościowej i antropologii, w których niepisaną regułą jest to, że aby dostatecznie się „wykazać”, trzeba zrobić własne badania empiryczne. Prace teoretyczne powstają stosunkowo rzadko i traktowane są podejrzliwie, a praca na danych zastanych daje mniejszy prestiż badaczowi, który nie przeprowadzał wywiadów samodzielnie ani nie był osobiście w terenie. Bardzo silne jest przekonanie, że to właśnie bezpośredni kontakt z badanym odróżnia badacza jakościowego od ilościowego, który z badanymi nie ma kontaktu (ktoś realizuje dla niego badania, on zaś opracowuje wyniki). Kwestia statusu danych zastanych w badaniach jakościowych jest więc, można powiedzieć, kwestią tożsamościową. Ewentualnym odstępstwem od gloryfikowania scenariusza, w którym badacz osobiście realizuje badania empiryczne (samodzielnie lub w zespole, ale jest obecny w fazie terenowej procesu badawczego), jest prowadzenie kwerend archiwalnych w fizycznie zlokalizowanych instytucjach. W świadomości części humanistów istnieje wyraźna hierarchia, w której sytuuje się korzystanie z danych zastanych w postaci materialnej nad wykorzystywaniem materiałów zdigitalizowanych. Ów podział wynika z przekonania, że praca na zbiorach z kolekcji cyfrowych dostępnych w sieci wymaga mniejszych nakładów pracy. Warto przy tym podkreślić, że kategoria pracy włożonej w realizację badań bywa ważnym, usprawiedliwiającym różne niedociągnięcia kryterium oceny dokonań naukowych (zob. Woroniecka 2015), dlatego niektórzy przedstawiciele humanistyki stoją na stanowisku, że lepiej „się napracować” niż ułatwić sobie pracę. Ponadto — jak zauważa Marta Karkowska (2015, s. 126) — „[w] badaniach jakościowych [...] zdecydowanie częściej ceniona jest oryginalność tematu, narzędzi badawczych czy podejścia teoretycznego niż ścisła kontynuacja lub powrót do zebranych wcześniej, przez poprzedników materiałów i ich ponowna analiza”. Problem niskiego statusu pracy ze zdigitalizowanymi danymi zastanymi jest, jak widać, wielowymiarowy i wart głębszego rozpatrzenia, wymaga też rewizji mitów, które narosły wokół praktyk cyfrowej kwerendy czy reanalizy danych zastanych.

Czwartą barierę, w której można szukać źródeł powstawania trzech wskazanych wyżej, stanowią wyuczone procedury i schematy prowadzenia badań jakościowych. Badacze jakościowi (przede wszystkim socjologowie i antropologowie, ta uwaga w zasadzie dotyczy przedstawicieli dyscyplin, których metodologie nie opierają się na zbieraniu danych wywoływanych) uczeni są, jak operacjonalizować pyta-

nia badawcze tak, aby skonstruować narzędzia do badań reaktywnych: jak stworzyć scenariusz wywiadu indywidualnego lub grupowego; jak zaprojektować kartę obserwacji terenowej; jak pisać dziennik badacza. Nie zawsze jednak kursy metod i technik badawczych odpowiadają na pytanie, jak operacjonalizować pytania badawcze tak, aby skonstruować narzędzia analizy. Tymczasem warto podkreślić, że w materiałach zastanych badacz niekoniecznie znajdzie wprost odpowiedzi na sformułowane przez siebie pytania badawcze i na pytania, które zadałby rozmówcom, gdyby sam realizował badanie. Praca z danymi zastanymi wymaga zwiększenia świadomości badaczy, że operacjonalizację koncepcji badawczych przeprowadza się co najmniej kilka razy w trakcie procesu badawczego (mowa o badaniach jakościowych). Zadawanie pytań tekstom, dokumentom i materiałom źródłowym jest odrębną procedurą badawczą, ćwiczoną w procesie kształcenia socjologów i antropologów dużo rzadziej niż nauka projektowania narzędzi do wywoływania danych. Znow widać tu, jak duże znaczenie w podejściu do pracy z danymi zastanymi mają kwestie tożsamości dyscyplin — prestiż badań koncentruje się tu wokół oryginalnych metod badawczych, właściwych socjologii i antropologii. Zbieranie danych wywoływanych (robienie wywiadów i obserwacji) jest bowiem cechą warsztatu wyróżniającą przedstawicieli tych dyscyplin wśród innych nauk humanistycznych. Rozwijanie warsztatu analizy tekstów kultury i położenie nacisku na rozwój metod i technik analizy danych jakościowych mogłoby skierować większą uwagę badaczy na materiały zastane zgromadzone w archiwach cyfrowych. Aby wykorzystać potencjał danych zastanych, warto już na etapie kształcenia badaczy jakościowych dbać o specyficzny typ wyobraźni socjologicznej, polegającej na skupieniu się na pracy z tekstem, na kontakcie z materiałem badawczym. Wrażliwość na tekst to bowiem rodzaj wrażliwości różniący się zarówno od wrażliwości w interakcjach z badanym, jak i od wrażliwości teoretycznej.

PODSUMOWANIE

Etyka wzajemności w podejściu do pracy z danymi zastanymi oraz zasada swobodnej wymiany treści naukowych, chociaż wyraźnie się rozszerzają i obejmują coraz większą część środowisk naukowych, nie dotarły jeszcze do niektórych kręgów badaczy jakościowych. Powyższe uwagi mogą pomóc w pozyskiwaniu nowych zasobów cyfrowych oraz przyczynić się do tworzenia strategii popularyzacji archiwów cyfrowych. Eksperci, którzy analizowali wywiady o potrzebach środowiska naukowego w obszarze digitalizacji i formułowali rekomendacje w projekcie *Narzędzie badania zasob-*

bów cyfrowych a zapotrzebowanie sektora nauki (Buchner i in. 2017), wskazali, że w obszarze promocji humanistyki cyfrowej bardziej skuteczne jest oddziaływanie na motywacje pragmatyczne. Dobrą strategią popularyzacji archiwów cyfrowych jest zatem wskazywanie na wymierne korzyści, jakie może odnieść naukowiec z otwartego udostępniania treści w sieci i ich wykorzystywania. Popularyzacja cyfrowych repozytoriów przez odwoływanie się do motywacji ideowych — działanie konieczne, by wspierać na dłuższą metę rozwój humanistyki cyfrowej w Polsce — wymaga głębszych zmian świadomościowych w środowisku badaczy jakościowych. Chodzi przede wszystkim o zmianę przekonań dotyczących podziałów dyscyplinowych w nauce i społecznego charakteru humanistyki. Ważna wydaje się tu też praca nad wzmocnieniem w dyskursie metodologicznym tezy, że archiwum cyfrowe też może być terenem badawczym i tak warto je traktować, podobnie jak środowisko sieci jest terenem w badaniach netnograficznych (Kozinets 2012).

Status humanistyki w naszym społeczeństwie jest niski, a instytucjonalne warunki pracy przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych często nie dodają badaczom wiary w to, że to, co robią, jest potrzebne, ważne i fascynujące. Ma to wpływ na etykę pracy, w tym na podejście do danych zastanych i ich cyfrowej dostępności — generuje wątpliwości co do sensu pracy naukowej w obrębie humanistyki, sprawia, że badacze podają w wątpliwość sprawczy charakter wiedzy, którą produkują, a w konsekwencji prowadzi do tego, że mniej chętnie i z mniejszą determinacją się tą wiedzą dzielą. To ważny kontekst, który — moim zdaniem — pozwala zrozumieć przyczyny dystansu części środowiska naukowego do udziału w projektach takich jak archiwa cyfrowe, a szerzej w ruchu rozwoju humanistyki cyfrowej w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

- Bosomtwe Oliwia i in., 2018, *Dobro wspólne. Pasja i praktyka. Cyfrowe zasoby kultury w Polsce*, Centrum Cyfrowe Projekt: Polska, Warszawa (https://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/363/raport_DobroWsp%0c3%b3lnePasjaiPraktyka.pdf?sequence=1 [17.09.2018]).
- Buchner Anna i in., 2017, *Narzędzie badania zasobów cyfrowych a zapotrzebowanie sektora nauki*, niepublikowany raport udostępniony przez autorów, IBL PAN i grupa badawcza Kierunek Zwiedzania, Warszawa.
- Filipkowski Piotr, 2015, *Archiwizacja, reanaliza, rewizyta. O nowych pojęciach i nowych podejściach w badaniach jakościowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 3–30.
- Kaniowska Katarzyna, 1999, *Opis — klucz do rozumienia kultury*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Łódź.
- Karkowska Marta, 2015, *Europejskie archiwa danych jakościowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 123–138.

- Katalog kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych*, 2014, raport, Fundacja Nowoczesna Polska (http://edukacjamedialna.edu.pl/media/chunks/attachment/Katalog_kompetencji_medialnych_2014.pdf [17.09.2018]).
- Kozinets Robert V., 2012, *Netnografia: badania etnograficzne online*, tłum. Maja Brzozowska-Brywczyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Malinowski Bronisław, 1958, *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Maryl Maciej, 2015, *Co to jest humanistyka cyfrowa — odpowiedź na ankietę*, „Czas Kultury”, nr 2, s. 10–11.
- Maryl Maciej, 2017a, *Kim są polscy humaniści cyfrowi?*, „Teksty Drugie”, nr 1, s. 286–300.
- Maryl Maciej, 2017b, *Centrum humanistyki cyfrowej — instrukcja obsługi*, w: Agnieszka Kluba, Magdalena Rembowska-Płuciennik (red.), *(W) sieci modernizmu. Historia literatury — poetyka — krytyka. Prace ofiarowane Włodzimierzowi Boleckiemu*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Mauss Marcel, 2001, *Szkic o darze. Forma i podstawa w wymiany w społeczeństwach archaicznych*, w: Marcel Mauss, *Socjologia i antropologia*, tłum. Marcin Król, Krzysztof Pomian, Jerzy Szacki, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Nosal Przemysław, 2015, *(Selektywne) zwierciadło bazy danych. O dwóch wymiarach baz danych w kontekście Archiwum Badań nad Życiem Codziennym*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 157–183.
- Radomski Andrzej, Bomba Radosław (red.), 2013, *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet/Nowe media/Kultura 2.0*, E-naukowiec, Lublin (http://e-naukowiec.eu/wp-content/uploads/2013/05/Zwrot_cyfrowy_w_humanistyce.pdf [17.09.2018]).
- Rakowski Tomasz, 2009, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Woroniecka Grażyna, 2015, *Recenzje naukowe jako materiał badawczy*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 4, s. 9–25.

*

„Czas Kultury” 2015, nr 2: *Cyfrowa humanistyka, Game Studies*.
 „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, t. 36, nr 2: *Wizualne bazy danych*.
 „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 3: *Z „terenu” do archiwum i z powrotem*
 „Teksty Drugie” 2018, nr 1: *Etnografia przedtekstowa*.

HUMANISTS AND DIGITALIZATION: DILEMMAS, FEARS, BARRIERS TO WORKING WITH EXISTING DATA

Katarzyna Kalinowska
(Educational Research Institute in Warsaw)

Abstract

The author reflects on the attitudes of scholars in the humanities and social sciences to digitalization and to work with data stored in digital archives. Her aim is, first, to point out concerns in regard to making source material from research

available, and second, to discuss the ethical and methodological dilemmas connected with reusing existing data in qualitative studies. The author presents the pragmatic and ideological motivations that could incline scholars to share material from their research. She also reviews the reasons for not sharing data from source material and not making use of semi-raw materials accessible in digital archives. She explains why researchers may have reservations about participating in the digital circulation of existing data: such reservations result mainly from methodological and ethical questions, consciousness barriers, and the economics of humanist scholarship.

Key words / słowa kluczowe

digital humanities / humanistyka cyfrowa, open science / otwarta nauka, qualitative research / badania jakościowe, re-use of existing data / ponowne wykorzystanie danych zastanych, research ethics / etyka badawcza